

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym — w niedziele i święta tylko wydanie poranne — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chłimkowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 123

Poznań, sobota dnia 15 marca 1930

Rok XXV

Zebrań posłów dzielnicy zachodniej

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.) Po posiedzeniu Sejmu odbyło się z inicjatywy pos. Trąpczyńskiego zebranie posłów z dzielnicy zachodniej, na które przybyło około 30 posłów.

Zebranie było poświęcone sprawie układu likwidacyjnego z Niemcami.

Posłowie BB nadesłali list, że ze względów zasadniczych nie wezmą w obradach udziału.

W dyskusji przemawiali: pp. Mi kiaszewski, Rzepecki, Korfanty, Paczkowski, Nader, Sacha i Roguszczyk.

Postanowiono wybrać komisję, która przygotuje odpowiednie kroki u czynników kompetentnych.

W skład komisji weszli pp. Trąpczyński, Chądzyński, Paczkowski, Korfanty i Kulski. (w)

Powiększenie funduszu bezrobocia

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.) Min. Skarbu znowu przelało do funduszu bezrobocia 10 mil. zł. (w)

Wybory w Gnieźnieńskim

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.) Wybory w okręgu 33 gnieźnieńskim będą wyznaczone na 1 czerwca. (w)

Wojewoda Lamot w Warszawie

Warszawa, 14. 3. (AW) Bawią w Warszawie w sprawach służbowych wojewodowie: krakowski p. Kwaśniewski, pomorski p. Lamot i poznański hr. Raczyński.

Budownictwo w Gdyni

Gdynia, 14. 3. (AW) Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu przystępuje z wiosną rb. do budowy w Gdyni domów mieszkalnych, obejmujących ogółem 1000 izb. Kapitał inwestowany wynosi 5 milionów zł.

Propaganda hitlerowska w garnizonach bawarskich

Berlin, 14. 3. (PAT.) Z Monachium donoszą, że dochodzenia prowadzone przez min. Reichswehry doprowadziły do wykrycia nielegalnej propagandy hitlerowskiej w garnizonach Reichswehry w Bawarii.

Wskutek zarządzenia nadprokuratury Rzeszy onegdaj aresztowano 2 poruczników pod zarzutem uprawiania wśród wojska propagandy antypaństwowej na rzecz radykalnego programu nacjonalistycznego. W mieszkaniach aresztowanych skonfiskowano obciążające dokumenty.

W najbliższych dniach oczekują dalszych aresztowań zarówno w kołach Reichswehry jak i wśród osób prywatnych.

Echa wizyty prez. Estonji

Londyn, 14. 3. (PAT.) Na posiedzeniu Izby gmin zapytano sekretarza stanu spraw zagran., czy wiadomo mu o tarcach między Estonją a Litwą. P. Henderson odpowiedział, iż wie o tem, że Litwa zmanifestowała swoje niezadowolenie z powodu wystąpienia naczelnika państwa estońskiego podczas jego przejazdu przez Wilno w drodze powrotnej z Warszawy do Estonji. Nie wypływa stąd jednak potrzeba jakiegokolwiek akcji ze strony rządu angielskiego.



Powódź w połudn. Francji. — Przedstawiciele rządu i duchowieństwa wśród ruin miasteczka Moissac.

Rząd postanowił podać się do dymisji

Sejm uchwalił votum nieufności dla min. Prystora — Gabi-
net p. Bartla zsolidaryzował się z min. Prystorem

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.) Jak zapowiadaliśmy, wynik głosowania w Sejmie okazał się dla rządu niekorzystny.

Jeszcze w godzinach porannych toczyły się narady stronnictw chłopskich i był nacisk z różnych sfer, aby zmieniły swe stanowisko, co uczyniło ostatecznie jedynie Stron Chłopskie.

Pos. Dąbski oświadczył, że Stron Chłopskie może podjąć rozgrywkę na tle przesilenia gabinetowego ale nie będzie głosowało za wnioskiem o votum nieufności dla Prystora. Ponadto Dąbski zgłosił wniosek o odesłanie tego wniosku do komisji ochrony pracy, która zbadała prawdziwość i słuszność zarzutów, podnoszonych przy motywowaniu tego wniosku.

Stanowisko takie jest ze względów politycznych niezrozumiałe, gdyż nie wiadomo, jak może podobny wniosek rozpatrywać jakakolwiek komisja.

Dąbski zmienił jednak stanowisko ze względów partyjnych — wewnętrznych, gdyż w łonie swego klubu posiada grupę Piłsudczyków, składających się z około 8 posłów, kierowaną przez pos. Kulskiego, i wybrał takie stanowisko w obawie fermentu wewnętrznego.

Przez pewien czas nie było również wiadomo, czy „Wyzwolenie” i „Piast” nie pójdą za nim. To się jednak nie stało.

Pos. Brodacki oświadczył w imieniu „Piasta”, że rząd winien albo współpracować z Sejmem albo Sejm rozwiązać, a pos. Putek w imieniu „Wyzwolenia” podkreślił anormalność istnienia dwóch rządów, przyczem symbolem rządu nieoficjalnego jest właśnie min. Prystor.

Stanowisko Klubu Narod. było jasne. Pos. Zalewski w deklaracji swej podkreślił, że Klub, walcząc z całym systemem rządów, uważa, iż uchylanie się od głosowania nad takim wnioskiem, domagającym się ustąpienia tego czy innego ministra, byłoby pośrednio wyrażeniem zaufania całemu obecnemu rządowi.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowym po deklaracji pos. Roga i oświadczeniu premiera Bartla, iż wynik głosowania nad wnioskami o votum nieufności dla min. Prystora i Czerwińskiego będzie stanowił wyraz stosunku Sejmu

W głosowaniu wniosek pos. Dąbskiego o odesłanie sprawy do komisji został odrzucony 197 głosami przeciwko 120. Za wnioskiem głosowały B. B., B. B. S. i Stron Chłopskie.

Wobec tego marszałek zarządził głosowanie przez powstanie nad wnioskiem socjalistycznym o wyrażenie votum nieufności Prystorowi. W głosowaniu nie wzięli udziału Stron Chłopskie, Niemcy i Żydzi. Przeciwko głosowały B. B. i B. B. S. Reszta Izby głosowała za wnioskiem, który też został uchwalony.

Gdy marszałek ogłosił wynik głosowania, rząd podniósł się z miejsc, aby opuścić salę. Wówczas z ław B. B. posypały się oklaski a pos. Stroński do wciwnie zaznaczył: „nigdy tak nie oklaskiwano odejścia rządu”.

Marszałek, zamykając posiedzenie, wyraził przekonanie, że przesilenie będzie krótkie i wspomni, że Sejmowi pozostaje jeszcze do załatwienia budżet, fundusz kultury narodowej oraz kwestja odpowiedzi na postawione przez Trybunał Stanu pytania w sprawie b. min. Czechowicza.

Gdy marszałek zamknął posiedzenie, posłowie BB zaintonowali „Pierwszą brygadę” wśród okrzyków całej Izby: „głośniej, głośniej!” (w)

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.) Zaraz po posiedzeniu Sejmu wszyscy ministrowie za wyjątkiem min. spraw wojsk. udali się do Prezydium Rady ministrów, gdzie odbyła się narada gabinetowa, która trwała pół godziny.

Ministrowie uznali całkowicie stanowisko premiera, że w wytworzonej wskutek wyniku głosowania sytuacji konieczne jest zwrócenie się do Prezydenta z prośbą o dymisję.

Premier Bartel będzie dziś w godzinach południowych przyjęty na Zamku i prośbę tę przedłoży Prezydentowi.

W tej chwili trudno jeszcze stawiać horoskopy co do nazwiska przyszłego premiera. (w)

Przebieg wczorajszego posiedzenia sejmowego

do rządu jako całości — o czym już donieśliśmy we wczorajszym wieczornym wydaniu naszego pisma — zabrał głos referent wniosku pos. Żuławski.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Dymisja kpt. Bema

Bydgoszcz, 14. 3. (AW) Komisarz Kasy Chorych w Bydgoszczy kpt. Bem, po głośnym wystąpieniu swem przeciwko tutejszym fabrykom o natychmiastowe uregulowanie zaległości za ostatnie 5 lat, połączone z bezwzględnym sekwestrem i aresztami towarów i wierzytelności, po otrzymaniu urlopu przymusowego, został ostatecznie odwołany ze swego stanowiska. Usunięci również zostali przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu zaangażowani przez Bema nowi urzędnicy.

Popierajmy

Bursę Rzemieślniczą w Poznaniu!

Migawki paryskie

Dziwactwa amerykańskich kolekcjonerów. — Zwrot ceny biletu za nudne przedstawienie. — Luksusowe hotele dla piesków.

(Korespondencja własna)

Paryż, w lutym.

Nowy Świat, nie mając historii, nie rozporządza pamiątkami, a wskutek tego nawet królowie żelaza, czy też muszardy nie mogą w swych luksusowych apartamentach szczycić się antykami, pochodzącymi od pradziadków. Lecz za pieniądze można wszystko nabyć. Toteż legjony Amerykanów, zwiedzających Europę, wywoziły z niej, co tylko się dało: obrazy i meble, kołowrotki i kominki, stare oddrzewia domów, porcelanę itp.

W ten sposób wyrobiła się u nich istna manja kolekcjonerska, która rozciąga się nie tylko na antyki, lecz nawet na przedmioty ekscentryczne. I tak pewien Amerykanin wyspecjalizował się np. w kupowaniu „pamiątek” należących do Mata Hari, tancerki - szpiega (pracującej w czasie wojny na rzecz Niemiec), jak również do niemieckiego znanego Bola Paszy i wreszcie do zachłannego na kobiety, złowrogiego Landru. Szczególnym przedmiotem pożądania Amerykanina stała się kuchnia, w której Landru palił swe ofiary, gdy mu się znudziły, jak również trumna rzekomego „Markiza de Champaubert”.

Ten ostatni, jak sobie może czytelnicy przypominają, chciał na wszelki sposób stać się sławnym i dorobić pieniędzy. Przez dług. czas jednak mu się to nie udawało. Aż wreszcie wpadł na dość banalny pomysł: postanowił zakopać się żywcem w Łasku Bułońskim. Przyjaciele zaś jego mieli anonimowo donieść dziennikom, iż padł on ofiarą „Chevaliers de la Themis” i został tam a tam zakopany. Nikt nie wątpił, że zostanie odnaleziony żywy i potem będzie mógł napisać słynne na Europę i Amerykę pamiętniki, inaczej mówiąc, zrobić świetny „business”.

W tym celu nasz markiz zamówił sobie trumnę, wywiercił w niej sporą dziurę, do której wprowadził specjalną rurę, za pomocą której miało dochodzić powietrze. Na „próbę” położył się do trumny na kilka godzin w swym mieszkaniu. Ponieważ eksperyment udał się doskonale, pseudo-markiz pełen animuszu zaczął się przyjacielom zakopać, zaopatrzywszy się poprzednio w czekoladę i inną żywność. Gdy jednak nazajutrz jeden z nich przyszedł i przez ową rurę zapytał markiza, jak mu się powodzi pod ziemią, nie dostał żadnej odpowiedzi. Przerazony, kilkakrotnie ponowił pytanie, ale daremnie. Wówczas anonimowo zaalarmowano policję, która wykryła żywcem pogrzebanego i już zmarłego „markiza de Champaubert” oraz jego niefortunnych współników.

O jego to trumnę dobija się obecnie ów Amerykanin, ofiarowując za nią 10

tys. frs. Jednakowoż będzie musiał jeszcze nieco poczekać, gdyż na mocy prawa francuskiego tego rodzaju przedmioty są po pewnym czasie rzeczywiście sprzedawane ale nie poszczególnym osobom lecz poprostu z likwidacji. Dolarowy amator powiększy więc prawdopodobnie swą szczególną kolekcję, ale niemniej prawdą jest, iż „de gustibus non est disputandum“.

To samo zresztą można powiedzieć o pewnej południowo-amerykańskiej milionerce pani Mercedes X. Wytoczyła ona bowiem proces jednemu z paryskich domów, trudniących się przewożeniem mebli, o to, iż w czasie przeprowadzki zagubiono jej kawałek sznura... wisielca. Ponieważ zaś sznurowi temu przypisywała własności talizmanu, przynoszącego szczęście, więc zażądała od owego domu ni mniej ni więcej tylko 100 tys. frs. odszkodowania!

Wiadomość o tym procesie poruszyła specjalistów - exwisielców, którzy zafiarowali pani Mercedes za mniejszą nawet kwotę jeszcze większy kawałek sznurka. Lecz czy autentycznego — to już inna historia.

W obecnych czasach publiczność, wychodząc z teatru, bardzo często uważa się: Co za kiepska sztuka; straciłmy cały wieczór!

Jest to najczęściej święta prawda, do której, aby ją stwierdzić, trzeba jeszcze dodać: od 40—80 frs. za fotel. Ponieważ zaś kwestia ubezpieczeń społecznych jest obecnie we Francji na porządku dziennym, przeto jeden z nowych tygodników teatralnych „Bravo“ powziął oryginalną inicjatywę: pewnego rodzaju „ubezpieczenia“ swych czytelników przed nudną i złą sztuką.

Przedewszystkiem więc muszą pilnie czytać ten tygodnik i jego informacje. Jeżeli jednak, idąc za jego radą, pójdą do teatru i powrócą niezadowoleni do domu, to jednak nie stracili pieniędzy. Skoro bowiem udadzą się do redakcji „Bravo“, cena biletu owego nudnego przedstawienia zostanie im zwrócona.

Piękna pani wzdycha żalownie. — Chciałaby przejść się, a potem wieczorem pójść do przyjaciółki czy też do teatru; ale nie sposób zostawić Pufi samej w domu, lub nawet ze służącą. Pufi, to najdroższa jej córeczka — oczywiście czworonożna. Pufi nie znosi samotności, gdyż przyprowadzi ją ona o neurastenję i brak apetytu. Wobec tego „mamusia“ nieraz się poświęca, ale oczywiście nie może zaniedbywać wszystkich obowiązków światowych. Salonoowego zaś pieska nie można zabierać ze sobą, bo w teatrze mógłby zbyt głośno objawiać swe zapatrywania lub też usypiać w niehygienicznych warunkach.

Litościwa dusza jednej z takich „filantropiek“ postanowiła jednak złemu zaradzić. W niedalekiej więc przyszłości zostanie otworzona, luksusowa naturalnie, poczekalnia dla piesków-córeczek. Administrację poczekalni będzie się zawiadaniało telefonicznie i o danej godzinie wydelegowany urzędnik przyjdzie po „Pufi“ i zaprowadzi ją do odpowiednich apartamentów, gdzie będzie uczesana, uperfumowana a potem dla zabicia czasu będzie się mogła bawić z innymi Medorkami. Wieczorem zaś zostanie odprowadzona pod dobrą opieką do swej „mamusi“.

Nie potrzeba chyba dodawać, że damy paryskie z niecierpliwością wyczekują inauguracji tego nowego i „up to date“ lokalu. I. B.

Z posiedzenia pozn. Izby Rzemieślniczej

Sprawozdanie — Wybór nowego prezidenta

W dniu wczorajszym odbyło się na salce „Strzechy budowniczych“ plenarne zebranie poznańskiej Izby Rzemieślniczej.

Obrady zagal o godz. 11-tej wiceprezydent p. Górczak, witając członków Izby oraz przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu p. dr. Hempowicza i województwa p. radcę Wasilkowskiego. Po krótkiej dyskusji w sprawie obecności przedstawicieli prasy na obradach, przystąpiono do zwykłego porządku dziennego.

Sprawozdanie z czynności zarządu zdał p. Górczak, z komisji rewizyjnej natomiast p. Stolski. Komisja rewizyjna zakwestjonowała drobne pozycje, p. i. diety, pobierane przez miejscowych członków zarządu za udział w zebraniach tegoż (15 zł za zebranie od 10 rana do 10 wieczorem) i odmówiła wobec tego zarządowi pokwitowania.

Po obszernej dyskusji i wyjaśnieniach zarządu udzielono pokwitowanie i to olbrzymią większością głosów. Zatwierdzono również sprawozdanie rachunkowe za czas od 23. 9. 29 do 31. 9. 29 r.

Żywe zainteresowanie wywołała sprawa przejęcia przez Izbę Rzemieślniczą zobowiązania wobec Magistratu poznańskiego na rzecz „Domu Rzemieślniczego“. Po dłuższej dyskusji postanowiono, chcąc „Dom Rzemieślniczy“ ratować dla rzemiosła, wyłonić specjalną komisję, która prawne podstawy zbada oraz przejrzy możliwości ratowania „Domu Rzemieślniczego“ przez Izbę Rzemieślniczą. Do komisji tej wybrano pp. Drabętowicza, Lewandowskiego, Kabacińskiego z Poznania, Pawłowskiego z Szamotuł i Roszaka ze Środy. Następnie uchwalono regulamin dla komisji egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych. Wybrano w tym celu oddzielną komisję, która rozpatrzy wszelkie poprawki do wymienionego regulaminu i przedstawi je zarządowi.

Do tej komisji wybrano pp. Pawłowskiego, Drabętowicza i Kabacińskiego. Sprawa mianowanych dotąd komisji egzaminacyjnych wywołała obszerną, chwilami ożywioną dyskusję. Na wniosek zarządu wybrano i tutaj komisję, do której weszli pp. Kopydłowski, Lewandowski, Drabętowicz, Roszak i Stolski i która ma za zadanie rozpatrzyć rzeczowo ewentualne pretensje i załatwić je wspólnie z zarządem. Poza tem postanowiono pozostawić nadal podział okręgu Izby Rzemieślniczej na dotychczasowe trzy obwody egzaminacyjne.

Przystąpiono w końcu do wyboru nowego prezidenta Izby w miejsce p. Józefa Staszaka, który z tego stanowiska ustąpił. Na propozycję p. Kośmickiego, wybrano prezydentem p. Wład. Stopę z Poznania. Na 28 głosujących padło 27 głosów na kandydaturę p. Stopy, 1 kartka była pusta, a jeden z obecnych wstrzymał się od głosowania.

Podnieść należy, co wynikało ze sprawozdania, że zarząd Izby stanowczo przeciwstawiał się na wszelkich konferencjach projektowanemu podatki od warsztatów na rzecz Izby Rzemieślniczych.

W wnioskach oraz wolnych głosach poruszono sprawę świadectw ukończenia szkoły dokształcającej, wymaganych obecnie przy egzaminach czeladniczych, jak również sprawę trzymania nadmiernej liczby uczniów przez poszczególnych mistrzów. Sprawy te poruczono zarządowi do załatwienia. Uchwalono dalej zaważać wszystkich przewodniczących komisji, by w razie trudności komunikacyjnych, egzaminowali również poza swoją stałą siedzibą, aby w ten sposób ogółowi rzemiosła iść najdalej na rękę.

Po przyjęciu protokołu zebrania, solwował prezydent p. Stopa prawie pięciogodzinne obrady. T a d.

Silne opady śnieżne na Wileńszczyźnie

Wilno, 14. 3. (PT.) Dn. 12 i 13 bm. spadł na terenie Wileńszczyzny niezwykle obfity jak na tę porę roku i tegoroczną beźśnieźną zimę śnieg. Śnieżnica połączona była z silną wichurą.

Powłoka śnieżna ma miejscami 1 m. grubości.

Tunel pod kanałem La Manche

Londyn, 14. 3. (PAT.) Rada ekonomiczna rządu ogłosiła sprawozdanie z przeprowadzonych badań w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche.

W dziale technicznym sprawozdanie mówi, że powodzenie robót przekopowych zależę będzie od gatunku gruntu, przez który wypadnie przebiec tunel. Trudności geograficzne i inżynierskie są, zdaje się, nieuniknione, chociaż technicy nie wyrażają obaw, aby były nieprzezwyciężone.

W dziale, ujmującym projekt z punktu widzenia gospodarczego, jest mowa o przebiegu i wybudowaniu początkowo tunelu tymczasowego kosztem 5 milionów f. szterl., a dopiero gdy tunel ten okaże się praktyczny, należy go rozsze-

żyć i nadać mu charakter budowy trwałej. Ta druga postać tunelu pociągnie za sobą wydatek prawdopodobnie 25 milionów funtów.

Komisja techniczna uważa, że prace należy powierzyć przedsiębiorstwu prywatnemu bez angażowania się rządu.

Krwawy epilog zabawy

Nowy Śad, 14. 3. (PAT.) Jak podaje prasa, dwaj zamaskowani młodzi ludzie, których wydano z balu kostiumowego za niewłaściwe zachowanie się, zaczekawszy u wejścia sali, dali szereg strzałów rewolwerowych do wychodzących z balu gości, przyczem zranili 16 osób, wśród nich 2 śmiertelnie, a następnie zbiegli.

Pożary w kinach

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.) W kinie „Piast“ w Nowej Wsi podczas wyświetlania filmu wybuchł pożar, który strawił 2 filmy i część zabudowań. Operator uległ poparzeniu.

W Warszawie wczoraj wieczorem podczas ostatniego seansu w kinie „Lotos“ na Pradze wybuchł w kabinie operatora pożar, który ugasiła straż pożarna. (w)

Ciągnięcie loterii

Wczoraj, w 8-ym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 20-tej P. P. L. K. główne wygrane padły na numery następujące:
20.000 zł — 162.526,
15.000 zł — 62.621 i 161.281,
10.000 zł — 166.839 i 175.164,
5.000 zł — 86.011, 130.838, 132.725 i 150.270.

Zebranie dyskusyjne prasy poznańskiej

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich komunikuje:

Dzisiaj, 15 bm., o godz. 6 po poł. w lokalu Koła Towarzystwa (Hotel Bazar, wejście od ul. Nowej 7) odbędzie się zebranie dyskusyjne przedstawicieli prasy poznańskiej.

Na porządku obrad: 1) „Sprawa tygodnia emigranta polskiego“, referent ks. dr. Janicki, sekretarz komitetu wykonawczego. 2) Sprawa Teatru Polskiego w Poznaniu, referent red. Jerzy Drobnik, członek Rady Miejskiej.

Zajście na jarmarku

We czwartek odbywał się jarmark w Kruszwicy, na który masowo zjechali żydowscy straganiarze z różnych stron. W pewnym momencie, w godzinach południowych, Żydzi sprowokowali zajście, które przybrało większe rozmiary. Okazję tę wykorzystywały podejrzanych osobników i rzuciły się na stragany, przeważnie żydowskie, dopuszczając się rabunku. Wobec poważnej sytuacji, gdyż tłum wzrastał bardzo szybko, zaalarmowano komendę powiatową P. P. w Inowrocławiu, skąd przybyło 14 policjantów. W chwili nacierania tłumowi komendant posterunku w Kruszwicy strzelił z broni palnej, raniąc w brzuch jednego z napastników. Zajście zlikwidowano w ciągu półtorej godziny.

Pod zarzutem udziału w zajęciach aresztowano 10 osób. U niektórych znaleziono towary, pochodzący z rabunku. W sprawie powyższych wybryków policja prowadzi dalsze dochodzenia. (k)

Samochód najechał dziecko

Wczoraj o godz. 17.30, jadący Droga Urbanowską do Poznania samochód nr. 43 710, najechał przechodzącą dziewczynkę Jolantę Illmert. Dziewczynka doznała złamania prawej ręki i odniosła ogólne kontuzje.

Szofer przyjechał do Poznania i zgłosił się do policji, informując ją o wypadku.

Do przejechanego dziecka wezwano Pogotowie Lekarskie (55-55), które po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiezło je do szpitala św. Wojciecha. Stan dziewczynki jest bardzo groźny.

Dochodzenia w sprawie ustalenia winy prowadzi policja. (tr.)

Wypadek na Górczynie

W pewnej restauracji przy ul. Górczyńskiej doszło wczoraj do burzliwego zajścia.

Pomiędzy kilkoma podпиты mi gośćmi wybuchła bójka, w czasie której jeden z uczestników, Apoloniusz Gnatowski, mistrz ślusarski, lat 34, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 64, ścigany przez napastników, schronił się w klatkę schodowej a stamtąd wyskoczył z okna I piętra na bruk, doznając poważnych obrażeń czaszki.

Rannego odwieziono natychmiast do lecznicy miejskiej. (j.)

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy)

169)

— Nie, panowie! — tylko wy jesteście oburzeni, że znalazł się ktoś, kto zobaczył was, bankrutów, przy rannej kawie — zatroskanych i z pęcherzami lodu na głowach. Dotąd bowiem zwykli byliście się pokazywać szerszemu ogółowi tylko przy kuflu piwa w nalogowo zapiętym na wszystkie guziki surducie i odświętnym cylindrze!

Powstało zamieszanie i, gdyby nie Kurt Koeppert, który uchwycił szklankę z kruszonem i wrzasnął — Prosit, meine Herren! — możeby doszło do ostrzejszej scysji. Goeppert najwidoczniej był upoważniony do likwidowania najostrzejszych nieporozumień.

Wypróżniono szklanki w pozornej zgodzie. Tem nie mniej nastroj był naprężony, pełen wyczekiwania.

Wtedy Goeppert odciągnął Soplicę do wnętrza willi i zwrócił się do niego poufnie.

— To zapalone głowy. Patrjoci — szowiniści. Ja pana rozumiem, panie Soplica. Oczywiście, jak każdemu, chodzi i panu o interes. Pan, Amerykanin, byle czem się nie zadowoli. Ale proszę niech mi pan powie w przybliżeniu na ile pan oblicza swój ewentualny zarobek?

Soplica spojrzał w twarz poufnie zagadującego Niemca. Czekał.

— Myślę, że taką sumę przy wspólnym wysiłku będziemy mogli dla pana zebrać, jeżeli pan... rejentalnie zrzeknie się swego przedsięwzięcia na naszą korzyść.

Rozległ się suchy trzask dłoni o policzek. Soplica wychodził spokojnie z wnętrza willi.

Goście dopijali kruszonu. W tej chwili Soplica uprzytomnił sobie coś, co, niby zapalona błyskawica, rozświetliło mu horyzont jego pracy. Twarz jego obleciała się jakąś pro-

mienną aureolą zrozumianej wartości siebie i tego co czyni.

Spostrzegł po raz pierwszy chwilę, w której głosem wielkim zawołał nań jego ojczyzna.

Dotąd był pewnym, że do czynu wystarczała mu wola. Teraz w chwili krytycznej uczuł, że wola ta, jako czynnik zewnętrzny, opierała się na opocie bardziej nieustępliwej, a ukrytej wewnątrz jego istoty.

A opoką tą była jego duma narodowa, ta duma, która kiedyś umurzone mu w miało węglowym palaczkowi na dnie oceanicznego okrętu podszepnęła dziwne i niczem, zda się, nieusprawiedliwione słowo buntu, odruch za ledwie, ale jakże znamienny, jakże zrozumiały dla Soplicy dziś odruch.

Uśmiech człowieka, który rozumiał wiele, opanował jego twarz. Z tą pewnością, że w nfczem się nie pomylił, wychodził na taras.

Naraz usłyszał za sobą przyspieszone kroki.

Biegł za nim Kurt Goeppert, a zbliżywszy się, gorączkowo wtykał mu

dłoń w opuszczone rękę.

— Przepraszam pana, przepraszam — paplał bezradnie. — Ja nie chciałem, nie miałem zamiaru. O tem, co zaszło, proszę nikomu nie wspominać... Sprawa między nami. Zresztą proszę nie zapominać o moich zakładach budowlanych.

Soplica, nie przyjmując dłoni Goepperta, uśmiechał się pobłażliwie.

Na schodach tarasu, prowadzących z ogrodu ukazała się Agnes — rozjarzona pięknnością, tryumfująca. Za nią z wrokiem zmąconym niepewnym krokiem szedł Rutymowicz.

Soplica szukał jego spojrzenia. Nie mógł go jednak uchwycić. Brwi ścigały mu się nad oczami. Widząc to, baronowa von Ranzau-Manilow zaanonsowała wesoło:

— Wiecie panowie, mamy projekt z panem Rutymowiczem. Jedziemy grać do kasyna. Myślę, że nie odmówicie nam swego towarzysztwa. Nieprawdaż, panie Soplica?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 15 marca 1930.

Słońce: wschód 6,10; — zachód 17,55; —
długość dnia 11 godz. 45 min.
Księżyc: wschód 18,59; — zachód 6,40; —
po pełni.
Kal. słow.: Leontyna P.; — jutro Cyryl
i Metody.
Kal. słow.: Długomila; jutro Ojcosława.

Zebrania

Dziś o 20 Chrześcijański Związek Zaw.
Automobilistów u p. Kasperkowej,
ul. Kraszewskiego 16;
— Klub Sportowy „Sparta” u p. To-
mickowskiego, ul. Szamarskiego
nr. 18;

Jutro o 10,30 Stow. Nauczycieli Szkół Za-
wodowych w szkole budownictwa,
ul. Łakowa 11;
o 10,30 Zarząd Polskiego Zw. Krawców
Konf. w lokalu przy ulicy Wroniec-
kiej 13;
o 11 Zw. Pracowników Fliskarskich u
p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 11 Wolny Cech Szewski (zjazd woje-
wódzki) w Domu Rzemieślniczym,
ul. Ratajczaka;
o 12 Konf. Tow. Św. Wincentego a Paulo
p. wezw. Św. Marii Magdaleny (Fara)
w ochronie parafji, ul. Golebia;
o 14 Tow. Cech. Czeladzi Piekarskiej
u p. Majewskiej, ul. Woźna 13;
o 16 Kat. Tow. Robotników Polskich
(Tum) zebr. propagandowe z okazji
30-lecia Zw. Tow. Rob. w Domu Kat.
na Śródcę;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Ob-
czyzny u p. Jarockiego, ul. Masztal-
arska 8a;
o 17,30 Tow. Abstynenckie pod wezw.
Św. Kazimierza zebr. towarzyskie;
o 18 „Sokół” (Jezyce) u p. Kasperko-
wej, ul. Kraszewskiego 16;
o 18,30 Zw. Misyjny Polek w szkole
społecznej, ul. Podgórna 12b;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara)
na sali OO. Jezuitów;

Wykłady — odczyty

Dziś o 20 w Coll. Minus sala 17 prof. U. P.
dr. Br. Dembiński: „Europa przed
r. 1830”;
o 20 w Coll. Medicum prof. U. P. dr.
L. Skubiszewski: „Rak i przyczyny
śmierci wskutek raka”;
o 20,15 w Coll. Minus sala 22 ks. pra-
łat J. Kłos: „O Polakach w Kana-
dzie”;

Różne

Jutro o 16 Stow. P. P. Miłosierdzia (Fara)
kawka rodzinna z koncertem i nie-
spodziankami na sali Belwedera, ul.
Marsz. Focha;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Konstantego Matuszewskiego o
godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Ja-
niny Starkówny o godz. 16 z kapł.
cment. garnizonowego.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Wybickiego 15 — lustro;
o 9 ul. Szyperka (Ladownia Miejska)
pończochy, chusteczki i rozm. towa-
ry loklowe;
o 10 ul. Wodna 22 — masz. do pisania;
o 13 pl. Wolności 17 — bufet restaura-
cyjny;
o 14,30 ul. Marc. Mottego 3 — 2 konie;
o 16,30 Grobla 30 — umywalnia z lu-
strem, obraz;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Frasquitta” — operetka Lehara.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kupiec wenecki”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Artyści”.

Z teatru

TEATR NOWY: „Artyści”, sztuka
w 3 aktach (9 odsłonach) Wattersa
i Hopkinsa.

Może za oceanem podobne historie
zasłuzenie zwa się sztukami, bo-
wiem istotnie dokazują one nielada
sztuki w zakresie napełniania kas
teatralnych zaleszczącą falą z pod do-
larowego znaku: płynie ta rzeka wezbra-
nym nurtem ku ogromnej radości
wszystkich, zaczynając od autorów, a
kończąc na — widzach. Cieszą się oni —
co może jest swego rodzaju unikatem —
że wydali pieniądze i to w gruncie rzec-
zy za nic. Lecz w tem nie każdy
przecież coś dla siebie znajduje. Może
tylko drobniadzek, ale zawsze coś...
A ludziom często i to wystarcza, zwa-
żając że jeżeli ponadto reszta nie jest nu-
dna, posiada dużo urozmaicenia, zmian,
nie traci szablonem, zaciekawia — sło-
wem widowiskowo ma sporo wa-
lorów.

I to jest właśnie główna, a bodaj na-
wet jedyna zaleta „Artystów”, w istocie
przeciętnej melodramatycznej mieszani-
ny, trochę bez ładu, oraz bez składu.
Ale różnorodności nie brak, co kto woli.

Rząd postanowił podać się do dymisji

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

Pos. Zuławski (PPS.), omawiając
meritum zarzutów, stawianych min.
Prystorowi, oświadcza, iż minister ten
wbrew prawu pozbawił 1/5 ludności sa-
morządu przepisane ustawą a rozpo-
rządzającego budżetem pół milijarda zł.
Przedtem budżetem tym zarządzały wy-
brane zarządy, pozostające pod kontrolą
ubezpieczonych, komisji rewizyjnych,
związku lustracyjnego, wreszcie pod
kontrolą państwowych władz nadzor-
czych. Dziś komisji rewizyjnych nie-
ma. Najwyższa Izba Kontroli niema
wglądu w te sprawy, lecz instytucje te
kontroluje sam min. Prystor przez
swych urzędników. Minister przyszedł
do min. pracy w celu tak niewinnym,
jak prowadzenie dalej tego t. zw. czyszc-
zenia, które tak skutecznie zapoczątko-
wał w min. spraw wojsk. Mówca zarzu-
ca ministrowi, że wbrew ustawie zaka-
zał odbycia zjazdu Związku Kas Cho-
rych, który miał wybrać nowe władze.
Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie
tego Związku i wstrzymał rozpisanie
wyborów do kas chorych. Mówca powo-
łuje się na opinię specjalnej komisji,
która badała tę sprawę i w sprawozda-
niu swem stwierdziła, że min. Prystor
nie miał podstawy prawnej ani dostatecz-
nej przyczyny do takiego postępowania.
Minister usławił komisarzy po
większej części ludzi niefachowych a
nawet moralnie zdyskwalifikowanych.
Przechodząc do omówienia gospodarki
komisarzy w kasach chorych, mówca
stawia im cały szereg zarzutów. Reasu-
mując, oświadcza, że jeżeli w tych wa-
runkach rząd z min. Prystorem się so-
lidaryzuje, to lepiej, aby ten rząd od-
szedł.

Pos. Wojciechowski (B. B.):
Przyczyną zgłoszonego wniosku było
nie zdeptanie prawa, lecz obraże-
nie dumy partyjno-politycznej oraz
przestrzeżenie interesów tej partji i
wielu jej przedstawicieli. Sam pos. Zu-
ławski interwenjował, żądając wpro-
wadzenia komisarzy, albowiem w Ka-
sach Chorych pod względem partyjnym
działały się często różne nadużycia i stan
finansowy był zastraszający. Minister
wówczas byłby winien, gdyby nie wkro-
czył do tej gospodarki i poprzednich
metod nie ukończył. Jeżeli się atakuje nie-
których komisarzy jako nieodpowied-
nych, to przecież wyszli oni z szeregow
PPS. Z Kas Chorych robiło się nie in-
stytucję dla ubezpieczonych, ale folwark
dla PPS. Bez względu na wynik dzi-
siejszego głosowania instytucja Kas
Chorych zostanie uzdrowiona a PPS.
będzie z niej wymieciona, jeżeli nie
zmieni swego poglądu i stosunku do
niej.

Po przerwie pos. Zaleski (Kl.
Nar.) podkreślił m. in., że wniosek o u-
stąpienie min. Prystora umotywowany
został tem, że minister naruszył obowią-
zującą ustawę. Naruszenie prawa jest
dla Klubu Narodowego wystarczającym
powodem, aby odmówić zaufania mini-
strowi. Z chwilą, gdy prezes Rady mi-
nistrów solidaryzował się z działalno-
ścią ministra pracy, kwestja ujęta we
wniosku staje się kwestją zaufania dla
całego rządu. Klub Narodowy był w
opozycji do wszystkich rządów, powsta-
łych po przewrocie majowym, albowiem
ich działalność w wielu wypadkach była
sprzeczna z prawem i w rozumieniu
Klubu niezgodna z interesem narodu i
państwa. W tych warunkach uchylene

nie głosowania nad wnioskiem o u-
stąpienie tego, czy innego ministra by-
łoby pośrednio wyrazem zaufania dla
rządu. Wobec tego Klub odda swój głos
za wnioskiem.

Pos. Dąbski (Str. chl.), nawiązu-
jąc do przemówienia premiera Bartla w
Senacie, oświadcza, że klub jego prze-
chodzi nad nim do porządku „z pogar-
dą”. Charakteryzując rządy pomajowe,
mówca podkreśla, że najcięższym grze-
chem rządów pomajowych jest podnie-
sienie budżetu do rujnującej wysokości
i na tle tej gospodarki klub mówcy bę-
dzie mówił o zaufaniu z tym rządem.
Dziś na tle działalności min. Prystora
i Czerwińskiego klub jego nie pójdzie
do generalnego boju, lecz poczeka na
dyskusję gospodarczą; przy dzisiejszym
zaś boju wstrzyma się od głosowania.
W konkluzji wnosi rezolucję, aby Sejm
wniosek o votum nieufności dla min.
Prystora odesłał do komisji pracy i opie-
ki społ. dla zbadania zarzutów posta-
wionych przy motywowaniu tego wnio-
sku.

Pos. Pączek (PPS. dawn. fr. rew.)
polemizuje z argumentami pos. Zuław-
skiego.

W czasie przemówienia tego mówcy
dochodzi do sprzeczki pomiędzy grupą
frakcji rewolucyjnej a P. P. S. Posie-
dzenie na pewien czas przerwało.

Po wznowieniu posiedzenia pos. Pa-
czek twierdzi, że chodzi o zemstę z po-
wodu osłabienia wpływów P. P. S. na
instytucję, która ma budżet pół miljar-
dowy i o odzyskanie przynajmniej czę-
ści tych wpływów. Dalej chodzi o kon-
tynuowanie walki politycznej. Chcieli-
ście — mówił pos. Pączek — zdopingo-
wać p. Bartla, aby poszedł na jakieś u-
stępstwa, lecz on swoją mowę, wygło-
szoną w Senacie, zawiódł was zupełnie.

Pos. Brodacki (Piast) podkre-
śla, że klub jego jest za likwidacją sy-
stemu pomajowego. Nawiązując do
wniosku P. P. S. o votum nieufności
dla min. Prystora, mówca zaznacza,
że rzecz sprowadza się do tego, kto bę-
dzie dysponował funduszem półmil-
jardowym, czy P. P. S., czy frakcja
rew. Klub Piasta nie miał zamiaru
głosować za wnioskiem, z chwilą jed-
nak, gdy premier Bartel postawił za-
gadnienie na szerszej platformie, to
my powiadamy: Niech przyjdzie inny
rząd, niech pracuje ze Sejmem i jeżeli
okaże się, że współpraca z tym Sej-
mem jest niemożliwa, niech wpłynie
na czynnik decydujący i niech Sejm
będzie rozwiązany.

Pos. Putek (Wyzw.) oświadcza,
że klub jego nie ma zaufania do rza-
du p. Bartla nietylko dlatego, że soli-
daryzował się z min. Prystorem, któ-
rego działalność była niepraworządna,
lecz również dlatego, że solidaryzował
się z p. Prystorem, który stał się
symbolem tego systemu, z którym
walczy demokracja parlamentarna. W
zakończeniu oświadcza, że klub jego
będzie głosował za wnioskiem pos.
Zuławskiego o wyrażenie votum nie-
ufności dla min. Prystora.

Pos. Niedziałkowski (PPS)
podkreśla, że dzięki oświadczeniu pre-
miera sprawa min. Prystora stała się
kwestją stosunku rządu do tego sy-
stemu rządzenia, którego ostatnimi
wykonawcą stał się premier Bartel.
Głosując przeciwko min. Prystorowi,
klub mówcy głosuje przeciwko temu

systemowi rządzenia i spełnia obowią-
zek wobec Państwa i kraju.

Po przemówieniu pos. Kieru-
zalskiego (fr. komun.) oraz po
końcowym przemówieniu wnioskod-
awcy pos. Zuławskiego przystą-
piono do głosowania.

Marszałek Daszyński poddał na-
przód pod głosowanie wniosek pos.
Dąbskiego, odsyłający wniosek P. P.
S. do komisji pracy celem zbadania
zarzutów, postawionych w Sejmie
przy motywowaniu. Marszałek zau-
ważył, że wniosek pos. Dąbskiego sta-
nowi pewną nowość, ponieważ odsyła
sprawę do komisji bez terminu i w
ten sposób stawia w trudne położenie
i parlament i ministra, który przez
ten czas jest niejako zawieszony.

Przy zwykłym głosowaniu za wnio-
skem pos. Dąbskiego wstali posłowie
BB., P. P. S. fr. rew. i Str. Chl. Wo-
bec wątpliwości marszałek zarządził
głosowanie przez drzwi. W głosowa-
niu przez drzwi wynik był taki, że za
wnioskiem pos. Dąbskiego głosowało
120 posłów a przeciwko 197. Wniosek
przeło upadł.

Z kolei marszałek poddał pod gło-
sowanie wniosek P. P. S. Przyjęto
go w zwykłym głosowaniu więk-
szością głosów.

Po ogłoszeniu wyników głosowa-
nia członkowie rządu opuścili salę
obrad.

Marszałek Sejmu Daszyński o-
świadczył, że z powodu przesilenia
rządowego nie może zaproponować
terminu przyszłego posiedzenia. —
Zwraca jednak uwagę, że konstytucja
nakazuje dokończenie prac nad budże-
tem i że konstytucja wskazuje też
termin 31 marca. Po naradzie mar-
szałek będzie więc musiał któregoś
dnia zwołać posiedzenie dla załatwie-
nia sprawozdań komisji budżetowej a
ponieważ jest to związane obecnie z
kwestją funduszu kultury narodowej,
marszałek będzie musiał poprzednio
przedłożyć projekt ustawy o fundu-
szu kultury narodowej.

Wysoka Izba — mówił marszałek, —
dlatego w swoim czasie nie głosowała
za funduszem kultury narodowej, że do-
magala się ustawy. Obecnie projekt ta-
kiej ustawy został wniesiony i znajduje
się w komisji, Senat zaś, uchwalając
budżet, wstawił pozycję na fundusz kul-
tury narodowej. Postawienie więc i tej
sprawy na porządku dziennym uwa-
żam za obowiązek. Lecz jest jeszcze je-
dna sprawa, a mianowicie kwestja odpo-
wiedzi Sejmu na pytania postawione
przez Trybunał Stanu w sprawie b. mi-
nistra skarbu Czechowicza. Chcąc za-
jąć merytoryczne stanowisko w tej
kwestji, Sejm musi rozpatrzyć kredyty
dodatkowe za r. 1927/28. Te punkty w
moim zrozumieniu muszą być obowiązkowo załatwione przed 31 marca.
Jeżeli zaś przesilenie rządowe skończy
się rychlej, jak się tego spodziewać moż-
na, to i inne ważne sprawy np. te, które
dziś były na porządku dziennym bę-
dziemy mogli załatwić.

Po tem oświadczeniu marszałek
zamknął posiedzenie Sejmu o godz.
19,30.

Posłowie B. B. opuszczają salę posie-
dzeń ze śpiewem „Pierwsza Brygada”
i wznoszą okrzyk na cześć Piłsudskiego.

— * Odczyt z cyklu o dziennikarstwie
pt. „Prasa w niewoli kapitalistycznej”
(część II-ga) wygłosi p. red. Edmund Ra-
kowski dziś o godz. 17 min. 5 w Radiu
Poznańskim.

że ze sztuki niewiele co zostało, ale
widowiskowo rzecz poniekąd zyskała,
gdyby nie nadmierne przeciągnięcie ca-
łości.

Powinno się stanowczo puścić w ruch
ołówek reżyserski, wyrzucić całkowicie
pierwszą odsłonę i mocno określić trze-
cia, bowiem są identyczne i za dużo w
nich nużącego chaosu: zamiast podwój-
nej porcji tej bieganiny wystarczy zupeł-
nie skromna połoweczka. Również da-
łoby się porobić skróty bez żadnej szko-
dy i w paru innych odsłonach, zyskując
nawet na zwartości, dzięki czemu efekty
byłyby silniejsze.

Poza temi zastrzeżeniami reżysersko
opracowano „Artystów” bardzo staran-
nie, co zasługuje na podkreślenie, jeżeli
się weźmie pod uwagę, że cały zespół
musiał ponadto wieczorem grać, że ma
poza sobą istotnie „orkę” w czoła pocie
W takim świetle wyborne opanowanie
pamięciowe tekstu, wystudjowanie
skomplikowanych sytuacji, wydobywanie
maksimum efektów przy skromnych
warunkach technicznych — wsz, stko
nabiera specjalnych walorów. Również
pod tym kątem należy oceniać grę; moż-
na też śmiało stwierdzić, że dwie głów-
ne role odtworzone naprawdę doskonale
Zatem p. Cieszkowska wyzyskała

wszystkie efekty dzięki prostocie środ-
ków, oraz umiejętności ich stopniowa-
nia w zastosowaniu do okoliczności;
zwłaszcza duże wrażenie zrobiły sceny
z siódmej i dziewiątej odsłony. P.
Chmurkowski miał specjalnie
trudną rolę, gdyż jedno minimalne prze-
ciągnięcie mogło wszystko obrócić wni-
wecz, nawet osiągnąć wręcz przeciwny
skutek. Tymczasem mieliśmy grę o bo-
batego skali, wnikliwie przemyślaną, a
talent sprawił, że publiczność była cał-
kowicie pod jej wrażeniem; sceny pijań-
stwa wykraczały poza ramy melodra-
matu, bowiem wielkim głosem wołał ku
nam ten prawdziwy ból bez cienia
sztuczności, ani afektacji. O takich ro-
lach nieprędko się zapomina! W epi-
zodach na wyróżnienie zasługują pp.:
Czarnecka (kapitałna w grótesko-
wym fragmencie rewjowym), Fisz-
Chmurkowska (posiada duże „za-
cięcie” charakterystyczne - komiczne),
i Zawistowski (ładny o miłem
brzmieniu głos). Wymieniona trójka
znalazła duże pole do popisu w pomy-
słowej i dobrze wyreżyserowanej rewji.
Specjalne słowa uznania należą się p.
Kobryniowi za efektowną oprawę
dekoracyjną.

J. Herniczek.

SPORT

Lekka atletyka

Wobec zatargu z amerykańskim związkiem lekkoatletycznym Petkiewicz w myśl otrzymanych instrukcji od polskiego związku lekkoatletycznego wraca w sobotę do Polski na pokładzie parowca transatlantycznego „Oskar II”.

Piłka nożna

„Fogoń” — „Admira”. Spotkanie towarzyskie powyższych zespołów odbędzie się w niedzielę o godzinie 11 na boisku „Admiry”. Zbiórka drużyny „Pogoni” przy końcowym przystanku tramwaju w Górczynie.

Tennis

W pierwszym dniu turnieju o mistrzostwo Poznania w hali krytej odbyły się tylko dwie walki. Tomaszewski pokonał Dobrzańskiego 6:1, 6:4, a Lisowski zwyciężył Znanieckiego 6:1, 8:6. Dalszy ciąg turnieju w Pałacu Targowym dziś o godzinie 10 przed poł.

W turnieju w Nicei Harrada (Japonia) pokonał nadspodziewanie stosunkowo łatwo Amerykanina Coena 2:6, 6:4, 6:2. — Anglik Rogers zwyciężył swego rodaka Kingsleva 7:5, 6:2.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś, w sobotę „Frasquita” ze znakomitą primadonną Melą Grabowską w roli tytułowej. W niedzielę, 16 bm o godz. 15 po cenach zniżonych „Księżniczka dolarów” z pp. Fontanówną, Grabowską, Karską, Nocho-wicz, Bratkiewiczem, Gruszczyńskim i Wiśniewskim, kapelmistrz p. Eichstaedt. Wieczorem pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Szwanda Dudziarz” z pp. Bojar — Przemieniecką, dr. Roesslerówną, Karpackim, Perkowiczem, Romanowiczem i Zathemem.

— * Z Teatru Polskiego. Dziś wielka komedia Szekspira „Kupiec wenecki”,

którą gremjalnie odwiedza ucząca się młodzież różnych zakładów naukowych. Jutro po południu po cenach zniżonych wyborna komedia W. Kelemena „Komedia o prawdzie”. Wieczorem wypełniająca stałe teatr do ostatnich miejsc, pełna słownego dowcipu komedia J. Rączkowskiego „Nad polskim morzem”.

Jubileuszowe przedstawienie utalentowanego artysty Zygmunta Noskowskiego odbędzie się we wtorek, 18 marca. Odegrana będzie głośna swego czasu komedia W. Scribe’a „Walka kobiet” z Jubilattem w popisowej roli Barona. Obsadę stanowią popisowe siły naszego zespołu

— * Z Teatru Nowego. Dziś, w sobotę po raz drugi sensacyjna sztuka amerykańska p. t. „Artyści”, którą przyjęto na wczorajszej premierze niezwykle gorąco. Rozentuzjasmowana publiczność darzyła artystów niemiłą oklaskami. Doskonała całość uzupełniają prześliczne dekoracje p. Al. Kobrynia.

W niedzielę o godz. 3.30 po poł. po ce-

nach zniżonych sztuka Edgara Wallace’a p. t. „Ten, który zmienił nazwisko”.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis”. Film „Ona w prawo — on w lewo” to komedia z zacięciem satyrycznym na stosunki współczesne. — Młoda i kochająca się para małżeńska dzięki blahym nieporozumieniom bierze rozwód. Kwestję mieszkaniową rozwiązują w ten sposób, że pani otrzymuje prawą, a pan — lewą stronę mieszkania. — Pod przegradzającą ich cienką ścianką rozgrywa się sceny, obfitujące w komiczne sytuacje. Oboje radzą się po godzinie, więc pogodzenie następuje przy pośrednictwie dobroduszej ciotki i nie bez interwencji wszędobylskiej panny służącej oraz zaufanego służącego. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 14. 3. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł 377,45—379,45; Zurych za 100 zł 58,0750; Berlin za 100 zł 46,70—47,10; wypłaty na Warszawę 46,85 do 47,05; na Katowice i Poznań 46,875 do 47,075; Wiedeń za 100 zł 79,44—79,72; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,78; telegr. wypłaty na Warszawę 57,60—57,75.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 14. 3. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168; Zieleniewski 60.

Lwów, 14. 3. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168,50; Chodorów 140; 4-proc. inwestycyjna pożyczka premj. 128—128,25 do 128,50; 5-proc. premj. pożyczka dolara 75,25.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 14. 3. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 14 marca 1930

Obsługa radiotelegraficzna P A T i c z n e j

Dewizy	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.62	46.70	43.37	11.25	—	377.45	58.07	79.44
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5 1/2	173.52	100 Gd złd	—	—	81.57	—	—	—	654.50	—	—
Berlin	5 1/2	212.34	100 R M	—	122.547	—	20.38	23.85	610.—	803.72	123.22	169.03
Belgia	3 1/2	123.94	100 belg	—	—	58.35	34.29	13.95	356.25	—	72.55	98.74
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.488	81.—	3.67	15.—	19.96	3.07	4.23
Budapeszt	6 1/2	135.90	100 pengo	—	—	73.16	27.83	17.47	—	563.62	—	123.87
Holandia	4	358.31	100 gld hol	357.78	—	167.94	12.12	40.9	—	—	207.40	284.9
Kopenhaga	5	238.88	100 k d	238.81	—	112.10	18.16	26.76	—	—	138.35	183.63
Londyn	4	43.38	1 funt szterl	43.37	25.01	20.362	—	4.86	124.26	163.82	25.13	34.45
Nowy Jork	4	391.41	1 dolar	8.50	—	413.80	486.12	—	25.56	33.70	516.73	708.65
Paryż	3	172.—	100 fr franc	24.91	—	16.38	124.25	3.91	—	131.9	20.22	27.73
Praga	5	180.62	100 k cz	26.43	—	12.412	164.09	2.96	75.70	—	15.0	20.991
Rzym	6 1/2	172.—	100 l	46.75	—	21.95	92.82	5.3	—	176.51	27.07	37.14
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr szwajc	17.62	—	81.05	25.12	19.35	494.50	651.16	—	137.15
Sztokholm	4	238.88	100 k szw	—	—	112.41	18.11	26.76	—	—	138.75	190.20
Wiedeń	7	125.43	100 szwling	—	—	59.985	34.51	14.08	363.—	474.50	72.78	—

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr 35-25. Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Kto podejmie się stałego

przewozu

samochodami ciężarowymi ca 10 tonn dziennie, na odległość 30 klm. Oferty z podaniem ceny za tonnę do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr 9350

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 15 marca r. b. o godz. 1 po poł. przy Matych Garbarach 5 (firma „Express”) sprzedawane będą największe ilości różnego obuwia 'partjami od 25 par w zwyż.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Figas, komornik sądowy. D. browskiego 49a.

5 KUPNA

Kupię parę koni 4—6 letnie. Zgłoszenia Kurjer zdz 34 810

Kupię

używany kredens. Oferty z podaniem ceny Kurjer zdz 34 018

21 ZGUBY

Zaginęły papiery rejestracyjne na nazwisko Franciszek Szczepaniak nr. 4.10.19.30 w Zalesiu Wielkim przy ul. Przemysłowej dnia 3 listopada 1929 r.

Zaginęły

22 ROZMAITE

Gramofony

i płyty poleca Brudziński i Ska, Al. Marcinkowskiego 8, na I. piętrze, naprawa mechanizmów. Tel. 40-51. zdz 34 498

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Fryzjerski

poszukuje posady od 1 kwietnia. Miejsce wolne obojętne. W Malchrowicz Ostrow. Kolejowa 26 II piętro u p. Kaczmarekowej. zdz 33 372

Mistrz maszyn

rolniczych, z prawem wyzwalania uczni, z własnymi narzędziami poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej na majątku — Zgłoszenia do Kurjera zdz 33 628

Pomocnik

kupiecki, posiadający dyplom szoferski i dobre referencje, poszukuje posady w branży kolonialnej. Warunki podług umowy. T. Dobkiewicz, Kamionna, pow. Międzybórz. zdz 34 207

Służąca

z dobrem gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer zdz 34 030

Przedpłata

za kwiecień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu eksped. za 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę począ Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80 pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i Administracji 4461 1476 3307 3524 4072 2305. w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P K O Poznań, nr 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie 2-lamowej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potoczno 240 gr od 1-lamowego mil. m. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nocy wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstała wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	II kwartał 1930 r. miesiące kwiecień, maj, czerwiec	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc kwiecień 1930 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia